

Bajka logopedyczna 25

Różnicowanie głosek /s/:/sz/

Remont u smoka

Pewien smok zastanawiał się, dlaczego nikt nie chce odwiedzać go w jego jaskini (**przesuwamy ściągnięte usta na prawo i lewo**). Smok miał wielu przyjaciół i był bardzo lubiany wśród zwierząt mieszkających na łące i w okolicznym lesie, chętnie też zapraszano go na różne towarzyskie spotkania, a nawet na tańce (**„tańczymy” językiem – kręcimy kółeczka wewnątrz buzi**). Mimo to z jego zaproszenia nikt nie chciał skorzystać, zasłaniając się brakiem czasu i licznymi obowiązkami. Kiedy tak siedział, rozważając możliwe przyczyny tej sytuacji, na pobliskim drzewie przysiadła sowa (**podnosimy szeroki język za górne zęby i dotykamy nim wałką dziąsłowego, zatrzymujemy tam język**). Smok pomyślał, że sowy są bardzo mądrymi zwierzętami, warto im powierzyć swoje troski, gdyż zawsze znajdują rozwiązanie. Zapytał więc ptaka, dlaczego nikt nie chce odwiedzać go w jego jaskini, choć ma tak wielu życzliwych przyjaciół obok siebie. Sowa podfrunęła bliżej (**podniesiony za górne zęby czubek języka opuszczamy za dolne zęby, starając się, aby boki języka wciąż pozostały uniesione do górnych zębów**), popatrzyła na wejście do jaskini i zajrzała do środka. Z lekkim zakłopotaniem podrapała się pazurem w głowę (**„skrobiemy” czubkiem języka po wałku dziąsłowym**).

– Smoku – rzekła sowa – obawiam się, że czeka cię remont twojej jaskini, jeżeli chcesz tutaj przyjmować gości. Przyjrzyj się uważnie, jak wygląda twój domek. Wszędzie wilgoć, pajęczyny, na suficie śpiące nietoperze, nie ma okien... Zające przemoczyłyby swoje futerko na wilgotnej ziemi, lisy zabrudziły swoje wspaniałe ogony, a nawet borsuki nie lubią przeszkadzać śpiącym nietoperzom. Zwierzęta bardzo cię lubią, więc wołają zaprosić cię do siebie, do swoich przytulnych dziupli i nerek.

Smok podskoczył z radości, kiedy usłyszał słowa mądrej sowy (**stukamy kilka razy czubkiem języka w wałek dziąsłowy**). Wreszcie wiedział już, co powinien zrobić, by móc cieszyć się odwiedzinami znajomych!

Następnego dnia smok był już przygotowany do remontu swojej jaskini. Do specjalnie wydzielonej części smoczej groty przeniósł śpiące nietoperze i ostrożnie pozawieszał je pazurkami na suficie (**dotykamy językiem wszystkich zębów górnych**). Śpiące nietoperze nawet nie zauważyły przeprowadzki i spały smacznie dalej. Teraz smok ochoczo zabrał się za sprzątanie jaskini. Pozamiatał wszystkie pajęczyny (**dotykamy na zmianę ostatnich górnych zębów po lewej i prawej stronie**), zaglądając do każdego kąta swojego domku. Kiedy sufit i ściany były już przygotowane, smok rozpoczął ich malowanie, wybierając delikatne, jasne barwy – tak, aby w grocie nie było zbyt ciemno (**przesuwamy językiem po podniebieniu i policzkach**). Ściany przyozdobił rysunkami polnych kwiatów (**rysujemy językiem wzorki na policzkach**), a na suficie wymalował pierzaste chmurki (**rysujemy językiem wzorki na suficie**). Smok był bardzo zadowolony w efekcie, pomyślał jednak, że wewnątrz jaskini jest wciąż zbyt ciemne. Ponieważ był silnym i mocnym smokiem, szybko wyjął ze ściany duży kamień, tworząc w jaskini okno (**pchamy językiem mocno w policzek**). Na oknie zamontował karnisz (**przesuwamy językiem po wewnętrznej powierzchni górnych zębów**) i powiesił na nim świeżo uprane firanki (**pierzemy firanki – kręcimy językiem kółka wewnątrz buzi, potem wieszamy firanki – doty-**

kamy językiem każdego górnego ząbka). Na parapecie, który zrobił z desek, postawił rośliny w doniczkach. Teraz jaskinia smoka wyglądała już bardzo przytulnie. Słońce wpadające do środka osuszyło podłogę, smok mógł więc ją zamieść („zamiatamy podłogę” – przesuwamy językiem za dolnymi zębami, dotykając ich wewnętrznej krawędzi), umyć i położyć na niej mięciutki dywan („rozkładamy dywan” – zaczepiamy szeroki, luźny język o górne zęby). Teraz czas na wstawienie mebli – zaprzyjaźnione bobry pomogły mu zrobić stół, kilka krzeseł i wygodną kanapę obitą leśnym mchem (wsuwamy i wysuwamy szeroki język z buzi). Na szczęście spiżarnia smoka zawsze była dobrze zaopatrzona, dlatego smok od razu po remoncie mógł zaprosić wszystkich znajomych do swojego odnowionego mieszkania.

Leśne zwierzęta były zdumione, kiedy ujrzały nową smoczą grootę. Wszystko wyglądało tak czysto, świeżo i przytulnie! Zające rozsiadły się na puszystym dywanie (rozkładamy szeroki język za dolnymi zębami), lisy na kanapie (kładziemy szeroki język na wałku dziąsłowym i górnych zębach), a borsuki na krzesłach (wciśkamy język raz w prawy, raz w lewy policzek). Na parapecie okna przysiadły leśne ptaszki. Wszyscy wesoło rozmawiali, śmiali się i próbowali smakołyków, przygotowanych przez smoka na jego pierwsze przyjęcie (młaszczemy środkiem języka). W odwiedzinach przybyła nawet sowa, której smok podziękował za pomoc w rozwiązaniu jego kłopotu. Po zakończonym przyjęciu smok pożegnał wszystkich znajomych, którzy obiecali mu niedługo ponowną wizytę.

Autor: Malwina Wilczyńska



Bajka logopedyczna 27

Różnicowanie głosek /z/:/ż/

Wiosenna burza



Na pięknej, porośniętej zieloną trawą łące, rosły kolorowe kwiatki – niezapominajki, żonkile, stokrotki i bratki (**wdychamy zapach kwiatów – robimy wdech nosem, usta zamknięte**). Wiał przyjemny, ciepły wiaterek, poruszając konarami drzew rosnących nieopodal (**robimy wdech nosem, dmuchamy, wypuszczając powietrze ustami**). Wysoko w gałęziach drzew siedziało kilka ptaszków, śpiewających pięknie swoje ptasie trele (**podnosimy język do górnych zębów, dotykamy każdego ząbka – „liczymy ptaszki”**). Było wiosenne, przyjemne popołudnie. Nad łąką fruwały kolorowe motylki (**motylki machają skrzydełkami – podnosimy i opuszczamy szeroki język raz za górne, raz za dolne zęby**). Po drzewkiem bawiła się rodzina rudych liszków – małe liski biegały i dokazywały, a ich mama obserwowała, czy żaden z nich nie zgubił się w gąszczu trawy (**„liczymy biegające liski” – dotykamy językiem wewnętrznej krawędzi dolnych zębów**).

Nagle świecące do tej pory słońce przystoniła niewielka chmurka (**powoli podnosimy szeroki język i przykrywamy nim wałek dziąsłowy**). Zaczął padać nieduży deszcz (**dotykamy językiem różnych miejsc na podniebieniu**), ale szybko okazało się, że chmurek przybywa coraz więcej. W jednej chwili niebo zachmurzyło się, a świecące słońce całkowicie za nimi zniknęło (**podnosimy szeroki język i kładziemy go na górne zęby tak, aby szczelnie dotykał wszystkich zębów**). Lisia rodzinka szybko ukryła się wśród trawy, gdzie musiała znajdować się jej norka (**wciskamy czubek języka w wewnętrzną krawędź dolnych zębów**), a śpiewające wysoko ptaki zamilkły i ukryły się w konarach drzewa (**„wszystkie ptaszki chowają się” – dotykamy kolejno czubkiem języka górnych zębów**). Zerwał się mocny wiatr, bujając roślinami na prawo i lewo (**przesuwamy językiem od lewego do prawego kącika ust**). Niebo pociemniało, przybrało groźny, granatowy odcień, wiatr wiał coraz mocniejszy, a ciężkie krople deszczu spadały na spokojną do tej pory łąkę (**mocno i szybko stukamy czubkiem języka w wałek dziąsłowy na podniebieniu**). Zaczęło grzmieć i błyskać. Wszystkie zwierzęta pouciekały lub pochowały się w gęstwinie. W pewnym momencie gwałtowny podmuch wiatru mocno wygiął stojące samotnie drzewo. Gałęzie naprężyły się (**podnosimy język wysoko do górnej wargi**), jednak nie poddały silnym podmuchom wiatru (**opuszczamy język niżej, za górne zęby, na wałek dziąsłowy**). Po chwili deszcz zaczął słabnąć (**delikatnie stukamy czubkiem języka w wałek dziąsłowy**), a ciężkie chmury, gnane silnym wiatrem, przesunęły się. Zza ciemnych chmur nieśmiało wyjrzało słońce (**podnosimy szeroki język na wałek dziąsłowy, następnie opuszczamy czubek za dolne zęby, pozostawiając boki języka nadal w górze**). Deszcz padał coraz słabszy, w miarę jak ciężkie chmury przesunęły się coraz dalej (**przesuwamy językiem po wewnętrznej powierzchni górnych zębów**). Wiatr ustał, a ciemną do tej pory łąkę zalało słoneczne światło. Na niebie, po deszczu, pojawiła się piękna tęcza (**„rysujemy językiem tęczę” – przesuwamy czubkiem języka po górnej wardze**). W gałęziach drzew znów zaczęły śpiewać ptaszki (**„liczymy ptaszki” – dotykamy językiem górnych zębów**), a lisie mordki pojawiły się wśród mokrej trawy (**„liczymy liski” – dotykamy językiem dolnych zębów**). Świat znów stał się przyjazny i spokojny.

Autor: Malwina Wilezyńska

Bajka logopedyczna 28

Różnicowanie głosek /c/;/cz/

W piwnicy babci i dziadka

Kacper bardzo lubi przyjeżdżać do domu swojej babci Celinki i dziadka Czarka na wieś. Dziadkowie Kacpra mieszkają w dużym, starym domu. Pełno w nim zakamarków (**dotykamy językiem różnych miejsc na prawym i lewym policzku**), krętych schodów (**kręcimy za zębami kółka językiem**) i starych szaf, w których wiszą nieużywane płaszcze i futra. Na poddaszu starego domu kryją się też prawdziwe skarby (**„język wchodzi na poddasze” – dotykamy czubkiem języka wałka działowego, górnych zębów i wargi**). Są tam drewniane skrzynie, meble przykryte białymi prześcieradłami (**unosimy język i przykrywamy szerokim językiem górne zęby**), stare zabawki, fotografie i inne drobiazgi. O zabawę w domu dziadków Kacpra nie jest zatem trudno. Za domem płynie rzeczka, w której w letnie dni można się schłodzić (**przesuwamy płaskim językiem po wewnętrznej krawędzi dolnych zębów**), a w rosnącym nieopodal lasu zbierać maliny, jagody i grzyby (**dotykamy czubkiem języka każdego górnego zęba**). Kacpra jednak najbardziej interesuje inne pomieszczenie w domu – piwnica.

W domowej piwnicy babcia Celinka chowa prawdziwe smakołyki. Na drewnianych półkach leżą tam upieczone cytrynowe bułeczki i duży owocowy placek (**układamy płaski jak placek język za dolnymi zębami**), a w koszykach są owoce: jabłuszka, gruszki i cytryny. Czasami w piwnicy kryje się jeszcze więcej smakołyków, które babcia Celinka musi chować przed Kacprem, gdyż jest on strasznym łakomczuszkiem! (**„chowamy przysmaki” – na zmianę dotykamy ostatniego zęba na górze i na dole, po prawej i lewej stronie**). Gdyby wiedział, że babcia jeszcze dziś wstawiła tam cały talerz gorących placuszków z jabłuszkami, posypanych cukrem pudrem, z pewnością zakradłby się cichutko, zszedł ceglanyymi schodami do piwnicy (**„język schodzi ze schodów” – dotykamy kolejno wszystkich zębów na dole, po ich wewnętrznej stronie**) i zjadł wszystkie placki, nie pozostawiając nawet okruszka. Babcia wie, że Kacper dostałby później czkawki albo bólu brzucha, dlatego stara się dzielić wnuczkowi ulubione smakołyki.

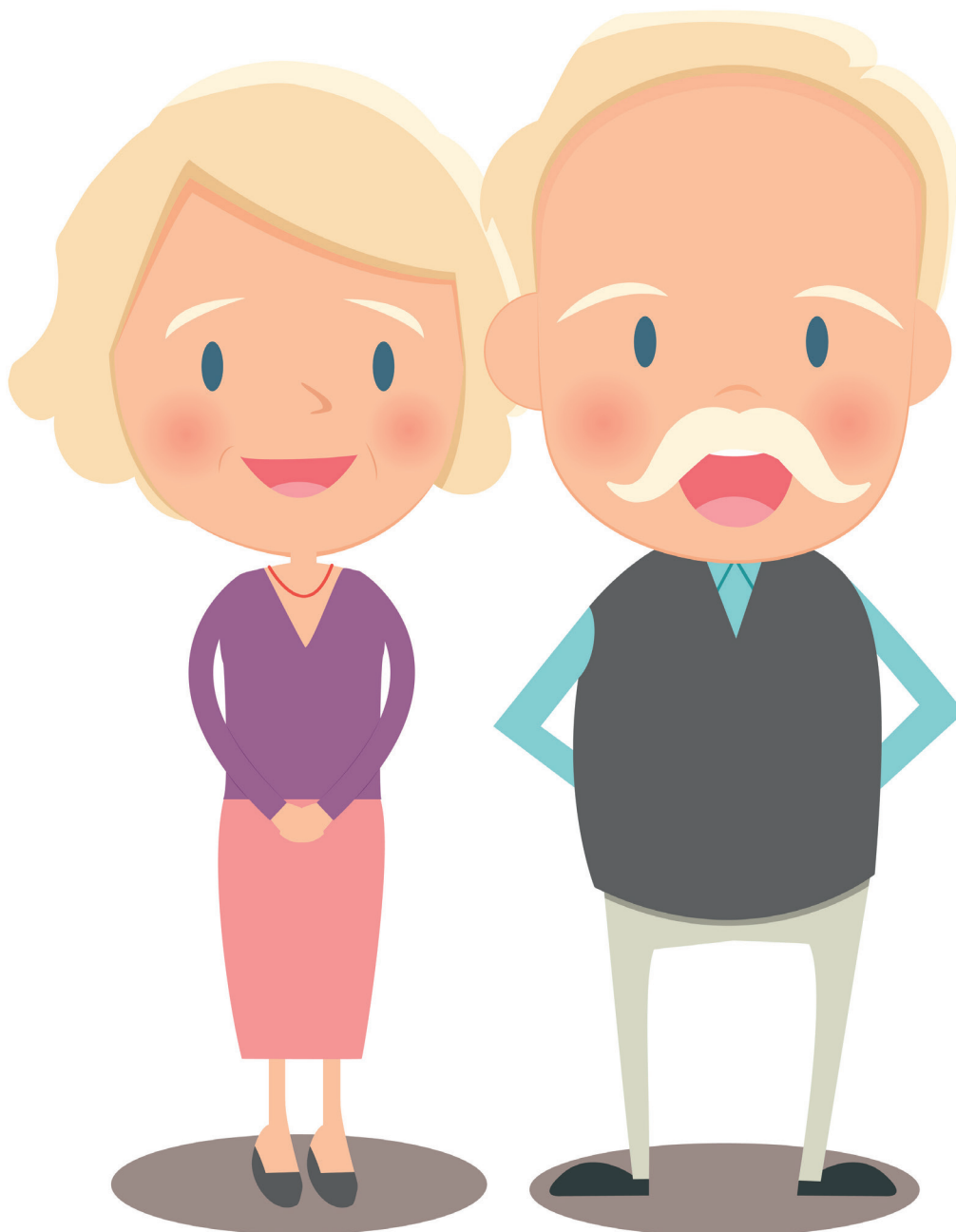
W piwnicy na półce w słoiku stoją też cytrynowe cukierki i leży makowiec – kolejny przysmak, o którym chłopiec jeszcze nic nie wie (**język zwija się w rurkę, jak zwinięty makowiec**). Makowiec ma być dziś podany na deser po kolacji.

Oprócz pysznych smakołyków w piwnicy znajdują się różne, potrzebne w domu przedmioty. Wysoko, tak aby dzieci nie miały do nich dostępu, leżą robocze rękawice dziadka Czarka, świece i stara proca (**język dotyka wewnętrznej strony górnych zębów**). Na samym dole znajduje się metalowa kotwica i podarty już latawiec (**dotykamy językiem wewnętrznej powierzchni dolnych zębów**). Dziadek obiecał wnuczkowi, że w te wakacje go zreperują, aby Kacper mógł znów się nim pobawić i puszczać wysoko na niebie (**„latawiec jest**

wysoko na niebie” – podnosimy język do wałka dziąsłowego i trzymamy go tam przez chwilę). W piwnicy znajduje się też mnóstwo produktów, których babcia Celinka używa w kuchni podczas przyrządzania obiadów: ocet, cukier, cynamon i gorczyca. Babcia trzyma też tam spory zapas razowca i słodkiej czekolady.

Kacper wie, że w domu u dziadków czekają go niezwykle przygody, mnóstwo zabawy i brzuch pełen słodkości. To będą jego najwspanialsze, wyczekane wakacje!

Autor: Malwina Wileczyńska



Gra planszowa – głoski [s], [z], [c], [dz]

